



CHRYSYSTUSEM W ŻYCIU

MIESIĘCZNIK PARAFII CHRYSYSTUSA KRÓLA

MODLITWA Z MARYJĄ, PRZEZ MARYJĘ, DO MARYI



Zwyczaj odmawiania różańca bierze swój początek z XII wieku, a propagatorem tej szczególnej modlitwy był zakon dominikanów. W XIV wieku, gdy Europa była zagrożona inwazją islamu - różaniec stał się główną modlitwą, w której błagano Boga za wstawiennictwem Maryi o odwrócenie klęski.

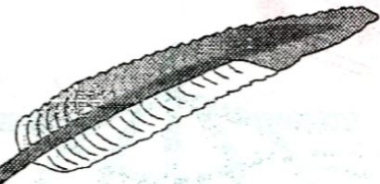
7 października 1571 roku po bitwie morskiej pod Lepanto, gdzie siły tureckie zostały rozbite przez flotę antytureckiej Ligi Świętej i Europa została wyzwolona spod groźnego niebezpieczeństwa - papież Pius V ustanowił w tym dniu święto Najświętszej Maryi Panny Różańcowej - jako wyraz wdzięczności za odniesione zwycięstwo. Jednocześnie Pius V zachęcił wiernych do odmawiania różańca w różnych potrzebach i niebezpieczeństwach.

Różaniec ma swoje miejsce w polskiej codzienności życia chrześcijańskiego. Podają stare dokumenty, że Polacy, Koronkę mając w rękę, odmawiali poranne modlitwy, słuchali Mszy św., pracowali i odbywali podróże.

Do różnych bractw różańcowych należeli zarówno królowie i magnaci jak i prosty lud. Przyznać trzeba, że narodową tradycję religijności maryjnej podtrzymują pokolenia współczesnych Polaków. Świadczą o tym nabożeństwa różańcowe odbywane nie tylko w październiku, ale w ciągu całego roku.

Modląc się na różańcu polecamy Maryi wszystkie swoje przedsięwzięcia, by lepiej je wypełniać, z Nią, w duchu wiary, to znaczy w Bogu. To co Jej polecane, nie jest stracone. *„Różaniec to łańcuch bezpieczeństwa na stromej skale szczytów górskich. Nie wolno się zatrzymywać na żadnej tajemnicy. Trzeba iść dalej! Bo pełnia życia jest u szczytu ...”* (Stefan Wyszyński „Druga kromka chleba”)

List od Boga



„Nie! Nie jesteś zdalnie sterowany!
Nie jesteś robotem. Nie jesteś pionkiem
na szachownicy! Wśród miliardów
istnień ludzkich nie ma drugiego takiego
jak ty! Słyszysz? Nie ma drugiego
takiego jak ty!”

(Daniel Auge)

Kochany Człowieku!

Dzisiaj, wczoraj, jutro, zawsze.
Wieczność - Niebo 1995

Masz problemy - wiem o tym. Znam Cię dobrze. Widzę, wszystko Ci się wali i nic nie wychodzi. Masz tego wszystkiego dość. Czujesz żal do wszystkich, na cały świat jesteś obrażony.

Myślisz, nikogo nie obchodzi Twój los, nikt się o Ciebie nie troszczy. Zdaje Ci się, że życie jest pustką, błąkaniem się w nieznane. Wciąż upadasz, wstajesz i widzisz, że znowu stoisz nad przepaścią. Nie umiesz jej pokonać. „To wielki błąd!” - krzyczysz. Ale to nie pomaga, stale czujesz się okropnie. Nie lubisz siebie. W lustro patrzeć nie potrafisz, bo za każdym razem widzisz krzywy nos, odstające uszy czy puczałową twarz. Nagle odkrywasz, że masz same wady i nikt nigdy Cię nie pokocha. Wszystkich winisz za swoje upadki, tylko nie siebie - bo Ty jesteś w porządku, Ty postępujesz fair. Odsuwasz się zatem i od siebie i od ludzi, zamykasz się w sobie. Jesteś sam w świecie własnych myśli. Ale i to nie pomaga. W końcu kłócisz się z samym sobą. Na nic nie masz ochoty. Odchodzi nawet najlepszy przyjaciel. Myślisz „To już koniec”. Nie pokonasz tej przepaści, którą sam wytworzyłeś. Jest za stroma, a Ty za słaby, do tego sam ... No właśnie, czy jesteś tak naprawdę sam? Nie! Nie jesteś, nie wolno Ci nawet tak myśleć - bo to kłamstwo. Nawet wtedy, kiedy jesteś zły i nikt nie może z Tobą wytrzymać, ten ktoś stale jest przy Tobie. Jest tuż obok Ciebie, nie narzuca



się, ale poprostu czeka, aż Go dostrzeżesz, usłyszysz Jego wołanie. Nigdy Cię nie opuści, ma dużo czasu i jest bardzo cierpliwy. Zależy Mu na Tobie, bo kocha Cię, kocha gorąco. Oddał za Ciebie życie i gdyby była taka potrzeba zrobiłby to raz kolejny bez wahania. Dla Niego jesteś najpiękniejszy, najwspanialszy i najważniejszy ...

Człowieku! Zrozum wreszcie, Ja czekam, aż znajdziesz dla Mnie czas. Obejrzyj się! Stoję za Tobą ... Nie! Nie patrz oczami, w ten sposób nigdy Mnie nie zobaczysz. Spójrz sercem!...

Czekam już tak długo, już nie mogę patrzeć jak cierpisz, już wystarczy Twego cierpienia, Twych łez. Wiedz, że kiedy Ty cierpisz cierpię i Ja razem z Tobą. Powiedz, co Cię dręczy, co dotyka i boli! Wyrzuć to wreszcie z siebie! Przytul się do Mnie, a otrę każdą Twoją łzę.

Powierz Mi proszę Twoje życie, zaufaj Mi, a obiecuję, że już nigdy nie będzie Ci źle. Łatwiej będzie Ci żyć, a w napotkanych ludziach dostrzeżesz tylko dobro i piękno. Pokochasz drugiego człowieka i poczujesz się potrzebny. Nagle zobaczysz, że już nie krwawi serce Twoje, odkryjesz, że jesteś szczęśliwy, bo kochasz i jesteś kochany. A czy nie o to nam wszystkim chodzi?

Kochany, czy już teraz wiesz, kto do Ciebie mówi? Tak! To Ja - Jezus Chrystus, Twój brat, Twój przyjaciel, Twój Bóg. To Ja zapalam ogień miłości w nocy nienawiści i zła.

Ja jestem Drogą, Prawdą i Życiem. Ofiaruję się Tobie cały. Czy Mnie przyjmiesz? Czy otworzysz mi bramę swego serca?

Twój Jezus

PS.

Spójrz raz jeszcze w lustro. W porządku: jesteś gruby i jąkasz się. I co z tego? Kiedyś ktoś powiedział coś bardzo ważnego:

„Bądź wdzięczny Bogu za wady i ułomności, którymi Cię obdarzył. Dzięki nim, każdy może stworzyć swój własny styl”.

„Anita”



„WY JESTEŚCIE SOLĄ ZIEMI”

(Refleksje z okazji Dnia Edukacji Narodowej)

Zawód nauczyciela skupia w sobie cechy zawodu wolnego i służby. Z jednej strony nauczyciel zostaje sam na sam ze swoimi uczniami - może stać się dla nich autorytetem intelektualnym i moralnym lub niemiłą koniecznością. Z drugiej strony jest pomocnikiem rodziców, lokalnego środowiska, państwa i Kościoła w wypełnianiu ich funkcji wychowawczych i kształcących. Jest to praca dla wspólnego dobra, służba, która wymaga poświęcenia i wyrzeczenia; powołanie wynikające z poczucia duchowej potrzeby służenia dzieciom i młodzieży.

„Wy jesteście solą ziemi”. „Wy jesteście światłością świata” (Mt 5, 13-14) - słowa, które skierował do swoich uczniów Chrystus można odnieść także do nauczycieli, których misją życiową wykonywanej pracy winno być wychowanie dla Miłości, Prawdy, Wolności, a zwłaszcza prawdy o człowieku, jego przeznaczeniu i sensie życia.

Czy obecnie zawód nauczyciela jest jeszcze powołaniem? Kim jest dobry nauczyciel, kim powinien być, kim musi być. Czy jest jeszcze głosem sumienia narodu, jak to bywało w naszych dziejach?

Niełatwo być dobrym nauczycielem w obecnej polskiej rzeczywistości. Rodzina wciąż traci swą dawną moc wychowawczą, Kościół stał się obiektem totalnego ataku, środki przekazu coraz natarczywiej zabiegają o uzyskanie wpływu na myślenie i zachowanie człowieka i często zamiast pomóc w wychowaniu - demoralizują. Ośmieszają wartości chrześcijańskie, a przecież są to wartości ogólnoludzkie, uniwersalne! One tworzyły przez wieki naszą tożsamość narodową.

Dzisiaj, kiedy zmagamy się o przyszły kształt życia społecznego i państwowego pamiętajmy, iż zależy on przede wszystkim od tego, jaki będzie człowiek, jakie będzie jego sumienie. Uwrażliwia nas na to Ojciec św. Jan Paweł II. Stąd przed nauczycielami stoi główne zadanie - przygotowanie młodego człowieka do rozpoznawania wartości, nieustannego dokonywania wyboru między „mieć” a „być”, uczenie krytycyzmu wobec idei New Age; informacji i propozycji „nowoczesnego stylu życia”, które do niego docierają. Jest to zadanie dla wszystkich, którzy w procesie nauczania i wychowania uczestniczą: dla nauczycieli szkolnych, katechetów, wychowawców, a także instruktorów sportu, pracujących z młodzieżą. Trzeba będzie długiego czasu, by odzyskać utracone wartości, przywrócić słowom ich prawdziwe znaczenie, by przebudować świadomość Polaków.

Starajmy się o dobre wypełnianie zadań i obowiązków jakie Bóg przed nami postawił, zaś Wszystkim Uczącym z okazji Dnia Edukacji Narodowej dedykujemy fragmenty „Modlitwy Nauczyciela” - papieża Piusa XII:

„... Użyjcie nam umiejętności
zbliżania się do niedojrzałych jeszcze umysłów naszych uczniów,
abyśmy byli podporą ich pięknych i świeżych porywów,
abyśmy rozumieli ich błędy,
znosili ich niesformość,
zniżali się do ich poziomu,
nie zstępując z katedry naszych obowiązków ...
Nade wszystko jednak napełnij nas Duchem miłości:
miłości ku Tobie, jedyny dobry Nauczycielu,
abyśmy się poświęcali, służąc Tobie,
miłości do naszego zawodu,
poczytując go za najszczytniejsze powołanie,
a nie tylko zwykłą pracę,
miłości do prawdy,
abyśmy nigdy świadomie się jej nie sprzeciwiali,
miłości do dusz,
które mamy kształtować i wychowywać dla prawdy i dobra,
miłości do uczniów,
abyśmy z nich uczynili wzorowych obywateli
i wiernych synów Kościoła,
abyśmy kochali dzieci i młodzież uczuciem ojcowskim,
wznioślejszym, roztropniejszym i czystszy niż miłość naturalna.”

Katolickie Stowarzyszenie Wychowawców

MOJE WRAŻENIA ZE SPOTKAŃ W GRUPIE MODLITEWNEJ

Grupa modlitewna powstała w naszej parafii dwa lata temu, prowadzi ją ks. Marek Wilk. Ja jestem bardzo zadowolona, że mogę uczestniczyć w tych spotkaniach, bardzo dużo z nich się uczę.

Opiszę w skrócie jak tam trafiłam. Było to w ubiegłym roku, gdy byłam na spotkaniu oazowym usłyszałam, że w piątek o 20.00 będzie pierwsze spotkanie modlitewne. Postanowiłam iść, nie wiedząc jeszcze na czym to polega, tak z ciekawości. Przez prawie całe spotkanie nic nie mówiłam, byłam tylko obserwatorem, ale pod koniec ksiądz powiedział: „Może ty coś powiesz na ten temat”. Odważyłam się i powiedziałam jakieś zdanie z czytanego wtedy fragmentu Pisma Świętego. Potem włączyłam się też do modlitwy spontanicznej. Ze spotkania wyszłam podbudowana i pełna tej prawdziwej radości, jaką może dać tylko Chrystus. Potem już chciałam chodzić na każde spotkanie, a kiedy nie mogłam, byłam smutna i bardzo mi tego brakowało.

Spotkania te mają na celu przybliżenie treści niedzielnych czytań mszalnych. Przychodzi na nie młodzież, w grupie jest nie więcej niż dziesięć osób, co tworzy atmosferę modlitwy. Na początku spotkania jest modlitwa do Ducha Świętego, aby On pomógł nam zrozumieć treści Bożego przesłania skierowanego do każdego z nas. Następnie odczytywana Liturgia Słowa z niedzieli, ksiądz nakreśla ogólne tło czytań, po czym każdy ma możliwość znalezienia w tekście fragmentu, który najbardziej go poruszył, a ksiądz mu to wyjaśnia.

Spotkanie kończy się modlitwą spontaniczną (modlitwa uwielbienia, prośby, dziękczynienia i przeproszenia). Ta modlitwa pozwala nam bardziej zbliżyć się do Boga, z naszymi codziennymi troskami i problemami, ale także z radością i z tym co nas spotkało dobrego w tygodniu, który minął oraz prosić o potrzebne łaski. To jest naprawdę wspaniała modlitwa. Podczas tych spotkań odczuwa się atmosferę modlitewną, jest możliwość dokonania własnego wyboru, czy będzie się na ten temat wypowiadać, czy też nie; nikt nikogo nie zmusza, dużo można się z nich nauczyć.

Nauczyłam się też otwartości na bliźniego i dzielenia się usłyszonym Słowem Bożym z innymi, a tym samym wypowiedziane nawet krótkie zdanie lepiej zapamiętuję i staram się żyć nim przez cały tydzień.

To co napisałam jest małą częścią moich wrażeń; tego co przeżywam na tych spotkaniach nie da się przekazać słowami, tam trzeba być. Podczas wakacji nie było spotkań modlitewnych, bardzo mi ich brakowało i gdy po wakacjach dowiedziałam się o ich wznowieniu, poszłam na nie z wewnętrznej potrzeby. Przez to Jezus stał się moim najlepszym przyjacielem.

Na koniec tej wypowiedzi chciałabym przytoczyć słowa św. Augustyna, które być może staną się zaproszeniem młodzieży do udziału w naszych spotkaniach: „Jeżeli Bóg jest w Twoim życiu na pierwszym miejscu, to wszystko inne będzie na właściwym miejscu”.

Zapraszam chętnych, mówiąc staropolskie „Szczęść Boże”.

Kasia Nowakowska

SPRAWOZDANIE ZŁOŻONE PRZEZ P. WANĘ WOJTUSZEWSKĄ - PREZES KOŁA

z działalności Koła Towarzystwa Pomocy św. Brata Alberta w Sanoku
za okres czteroletniej kadencji, tj. od dnia 17.09.1991 r. do dnia 30.09.1995 r.

Na wstępie przedłożonego sprawozdania pragnę przypomnieć, że w dniu 17.09.1991 r. zorganizowaliśmy się po to, aby pomagać ludziom najbardziej pokrzywdzonym przez los - bezdomnym, biednym, chorym - aby pokój i radość stały się także ich udziałem.

Towarzystwo nasze jest zrzeszeniem ludzi dobrej woli, którzy chcą i pracują bezinteresownie, realizując określony cel. Celem tym jest:

- prowadzenie Schroniska dla bezdomnych,
- utrzymanie i prowadzenie kuchni dla najbardziej potrzebujących,
- pomoc w utrzymaniu higieny osobistej poprzez uruchomienie i prowadzenie pryszniców dla biednych i tych, których warunki mieszkaniowe nie pozwalają na korzystanie z dorobku cywilizowanego świata,
- prowadzeniu punktu „Daru Serca” dla zgłaszających się i będących w potrzebie,
- udzielanie pomocy prawnej w uzyskaniu dowodu osobistego, renty, emerytury, zasiłków, odzieży, zatrudnienia, miejsca w szpitalu, w Domu Opieki Społecznej, w ośrodku leczenia odwykowego,
- pomoc więźniom samotnym w formie paczek żywnościowych i odzieżowych,
- gromadzenie środków na działalność i realizację wytyczonych celów,

- współpraca z samorządem i organizacja życia publicznego.

Nasza działalność skupia się wokół pięciu zagadnień:

1. Pozyskiwanie członków, darczyńców, sympatyków Towarzystwa.
2. Zdobywanie środków finansowych na utrzymanie kuchni, Schroniska, natrysków, „Daru Serca”.
3. Pozyskiwanie środków pieniężnych na inwestycje.
4. Wykonanie zaplanowanych niezbędnych inwestycji.
5. Uprawa działek warzywnych.

Pierwsze i początkowe założenia działalności to jadłodajnia dla najuboższych. Do prowadzenia tejże Towarzystwu został przekazany mocno zniszczony lokal po barze mlecznym przy ul. Sienkiewicza. Remont i dostosowanie do stanu używalności-przeznaczenia dokonało Przedsiębiorstwo SZGK w Sanoku. Remont trwał do 10 listopada. Otwarcie jadłodajni odbyło się 11 listopada 1991 r. Przyjęto zasadę, że obiady będą dwudaniowe. Z jadłodajni korzystają rodziny wielodzietne, matki i ojcowie samotnie wychowujący dzieci, osoby bezdomne i prawie bezdomne, którym się gdzieś pogmatwało życie i osoby niepełnosprawne - tym obiady donoszą harcerza i sostry PCK.

Przed świętami Bożego Narodzenia i Zmartwychwstania Pańskiego wydawano paczki żywnościowe oraz udzielano doraźnej pomocy najuboższym. Przed każdymi świętami organizowano opłatek i spożywano z podopiecznymi wieczerzę wigilijną oraz „święcone jajko”. Nawiązano również współpracę z więźniami w Zakładach Karnych: Łuków, Moszczaniec, Uherce oraz Areszt Śledczy w Sanoku. W okresie sprawozdawczym dostarczono łącznie 68 paczek odzieżowych i 56 paczek żywnościowych. Prawie każda paczka zawierała w swym składzie list pełen ciepłych słów otuchy i wsparcia duchowego. Często mieliśmy przypadki, że przemieszczeni więźniowie z powyższych zakładów poza teren naszej działalności, zwracali się do nas o dalszą pomoc i wsparcie.

Dla potrzeb jadłodajni uprawiano otrzymaną działkę warzywną. W zależności od pory roku z jadłodajni korzystało dziennie od 160 do 220 osób.

W 1992 r. utworzono punkt odzieżowy „Dar Serca”, który spełnia bardzo ważną rolę w zaspakajaniu potrzeb najuboższych. Działa on na zasadzie dostarczania używanej odzieży, obuwia, sprzętu gospodarstwa domowego przez ofiarodawców. W 1992 r. było 362 osoby. W tym też roku otrzymano dar odzieżowy z Belgii. Z pomocy skorzystało 1870 osób.

W 1993 r. zgodnie z zarządzeniem Zarządu Głównego przyjęto przelicznik wartościowy 30000 zł za 1 kg odzieży. W okresie trzech lat /1993-1995/ przyjęto 20481 kg odzieży na wartość 622.93, wydano 18877 kg odzieży na wartość 567.30 starych zł.

20 października 1993 r. uruchomiono prysznic dla tych, którzy nie mają podstawowych warunków w domu. W okresie sprawozdawczym z prysznica skorzystało 748 osób.

Również 21 sierpnia 1993 r. oficjalnie oddano do użytku Schronisko dla bezdomnych mężczyzn. Opiekę nad mieszkańcami-podopiecznymi sprawuje 6 osób: Kierownik Schroniska, czterech opiekunów i lekarz psychiatra na 1/3 etatu. Średnio rocznie w Schronisku przebywa 37 osób. Znaleźli tutaj dach nad głową i ciepłą strawę. Mieszkańcy Schroniska sami gotują, piorą, sprzątają wewnątrz i na zewnątrz obiektu. W miejscowej kaplicy odprawiana jest dwa razy w tygodniu Msza święta, a uczestniczy w niej 2/3 mieszkańców. Modlitwa wieczorna odbywa się codziennie, w zależności od miesiąca jest to Litania do Matki Bożej, Serca Jezusowego lub różaniec

oraz śpiewane są pieśni. Była również odprawiana Nowenna przed uroczystością zawierzenia Matce Bożej bezdomnych, członków i pracowników oraz wszystkie inne okolicznościowe nabożeństwa. Dzięki temu wsparciu i trafnym słowom kapelana i opiekuna duchowego ks. Michała Drabickiego 23 osoby powróciło do normalnego ustabilizowanego trybu życia - podjęli pracę, wynajęli mieszkanie, powrócili do rodzin lub założyli własną rodzinę. Przy Schronisku jest działka warzywna uprawiana przez mieszkańców. Zbiory obniżają znacznie koszty wyżywienia. Praca Kierownika i opiekunów nad bezdomnymi jest niezmiernie ważnym elementem pracy Schroniska. Każde uratowane życie ludzkie jest ważne. Każdy przywrócony do społeczeństwa człowiek jest zwycięstwem dobra nad złem.

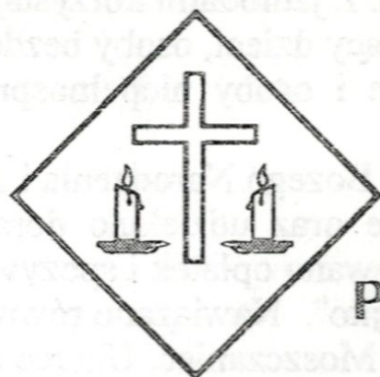


Z ŻYCIA PARAFII



CHRZTY

Natalia BABIARZ
 Bartosz Łukasz JAKUBOWSKI
 Paulina Weronika MYTYŚ
 Jagoda Zuzanna SKORUS
 Marcin Tomasz MYĆKA
 Łukasz SIUCIAK
 Marcin Tomasz MARSZAŁEK



POGRZEBY

Grzegorz KISAŁA
 Zofia Maria JANIK
 Teresa PASTUSZAK
 Daniela TOCZEK
 Mirosław BRAJTA



ŚLUBY

Malgorzata Katarzyna SZCZEPANIK
 i Bogusław Stanisław SADLIK
 Anna Renata KASPERKOWICZ
 i Ryszard Bogusław BARYŁA

Elżbieta JAROSŁAWSKA
 i Witold Wojciech DZIUBAN
 Monika Maria POLAŃSKA
 i Stanisław BĄK
 Agnieszka Małgorzata NIEMIEC
 i Piotr Kazimierz ZEGAR
 Mirosława SZUMA
 i Jacek BODNAR
 Beata Urszula PAŁYS
 i Kyriakos KOLOKOTRONIS